Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 7 GRUDNIA. № 97 ROK 1851.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Zawiadamiając właścicieli, rządców, i dzierżawów Possessji w mieście Warszawie i Przedmieściu Pradze położonych, że od dnia 5 grudnia r. b. v. s. rozpocznie się pobór w Kassie Głównéj Ekonomicznéj drugiéj raty prowizji od kapitałów z legatów za r. b. wzywa tychże kontrybuentów, aby pomienioną należność od nich przypadającą w ciągu m-ca grudnie r. b. niezawodnie do kassy rzeczonéj wnieśli.—Przytém Magistrat ponawia poprzednie ostrzeżenia, ażeby żaden z kontrybuentów ani w cyrkułach egzekutorom, dozorcom, i innym, ani w kassach komubądź pieniędzy na podatki i opłaty przeznaczonych niepowierzał nigdy, lecz takowe sam w kassach do własnych rąk poborców odbiorem tychże trudniących się wnosił, i kwity tegoż dnia z rąk poborców odbierał, pod utratą pieniędzy w ręce niewłaściwe oddanych i obowiązkiem wniesienia innych do kass.

w Warszawie dnia $^{14}/_{26}$ listopada 1851 roku.
Prezydent Rzeczywisty Radca Stanu *Andrault.*
Naczelnik Kancellarji *Luceński.*

ŚRODKI ZAPOBIEGAJĄCE CHOROBIE KARTOFLI.

(Ciąg dalszy).

Jedno z praktycznie najważniejszych pytań nastręczających się przy chorobie kartofli, która około 1845 r. tak znacznie rozszerzyła się, jest bezwątpienia to, czy uważać ją należy jako zjawisko oddzielne, jako fakt wywołany przez szczególny rzadki zbieg okoliczności naturalnych, i czy niebezpieczeństwo to grozić nam na przyszłość nieprzestanie.

Odpowiedź na to pytanie naturalnie bardzo rozmaita być musi, stosownie do rozmaitego sposobu zapatrywania się na istotę choroby. Wszystkie dotychczasowe teorje można podciągnąć pod trzy główne działy. Jedni wyznają *parazytyzm* i uważają chorobę jako wywołaną obecnością pasożytnych roślin (grzybków) lub zwierząt. Ta teorja nie zasługuje na dalsze zastanawianie się nad nią, ponieważ bardzo tylko powierzchowny pogląd może niepostrzedz, że chorobliwe zjawiska w kartoflach, bez wyjątku pierwéj występują, nim się okaże jeszcze najmniejszy ślad pasożytów.

Drudzy szukali choroby we właściwych zjawiskach atmosferycznych r. 1845 i obiecywali sobie zupełnie zniknięcie choroby w latach przyjaźniejszych. Tę przepowiednię obaliło smutne doświadczenie; nie mogła nawet utrzymać się przez krótki przeciąg czasu, i wykazało się, że tam szukano źródła choroby gdzie go nie było.

Prawdziwy pogląd na chorobę i prawdziwa przepowiednia na przyszłość znajduje się w historji kartofli.

Choroba z r. 1845 wcale nie jest wypadkiem oddzielnym. Od samego początku zaprowadzenia uprawy kartofli w Europie, okazywały się choroby na tym użytecznym głąbiu.—W miarę rozszerzania się uprawy téj rośliny, modyfikowały się i zjawiska chorobliwe, stawały się raz słabsze, drugi raz silniejsze. Trzeba tylko przejrzeć ich literaturę, ażeby znaleźć jak skargi na wyradzanie się i rozszerzanie choroby stawały się coraz silniejszemi i kłopotliwszemi.

Jeżeli zastanowimy się teraz nad sposobem uprawy téj rośliny, przekonamy się, że wszędzie, we wszystkich systematach gospodarczych, bo pojedyncze wyjątki nic tu nie stanowią, kartofle uprawiane są na świeżo nawożonym gruncie.

Najznakomitsi pisarze rolnicy, zalecają we wszystkich kolejach płodozmianu sadzić kartofle na świeżo nawożonym gruncie. Wielu zaleca nadto wysadki bezpośrednio w gnój kłaść albo je nim przykrywać. Jakie zdania przynajmniéj w Niemczech ustaliły się, to pokazuje ustęp ze znanéj monografii kartofli Putsche'go i Bertucha str. 55, który mówi: »Dotąd mniemano i jeszcze znajdują się tu i owdzie ludzie, którzy mocno wierzą, że kartofle nie mogą być sadzone na świeżym nawozie; jednak powszechne doświadczenia okazały, że kartofle są takiemi roślinami, dla których grunt nigdy przegnojonym być nie może.« Pisarze jak np. Pabst, Schweizer, Block, Koppe, i inni każą gnoić pod kartofle. Pierwszy w swojéj nauce gospodarstwa, szczególniéj zaleca mocne nawożenie pod kartofle, chociaż w nowszém swojém pisemku o chorobie kartofli nagle zmienił zdanie i chce, aby kartofle dopiero w drugim roku po gnojeniu były sadzone.

Te teorje i nauki o chodowaniu kartofli, przy rozszerzaniu się ich uprawy, coraz się bardziéj i silniéj wkorzeniały. W nielicznych tylko okolicach Niemiec, a mianowicie w Turyngji, jest po większéj części we zwyczaju kartofle nie zaraz na świeżym nawozie ale w 3éj w 4éj kolei sadzić, i dla tego te okolice długo nie podpadały chorobie, a po jéj zjawieniu się doświadczały najlżejszéj.

Porównywając ściśle ilość popiołów rozmaitych nawozów i tak nazwanych zdrowych kartofli, znajdujemy, że jeżeli alkalia przyjmiemy za 1,00 to stosunek magnezji i kwasu fosforycznego w nawozie jest za wielki.

Przy tém należy jeszcze pamiętać, że nasz teraźniejszy zdrowy kartofel odrodził się już znacznie od normalnego swego stanu w skutek uprawy.

Następujący przegląd stwierdza to cośmy powiedzieli.

Na berlińskim morgu rośnie w przecięciu kartofli:

a. łodyg=390 fun. łodyg w powietrzu wysuszonych i zawierających 12% wody.

=342 fun. zupełnie suchych mających 15% popiołów
=31,42 f popiołów.

Popioły te zawierają podług Liebiga:

Alkaliów	2,40
Wapna	13,40
Magnezji	1,46
Chloru	0,52
Kwasu siarczanego	—
Kwasu fosforycznego	3,80.

b. głąbi=11000 fun. głąbi mających 75% wody
= 8250 fun. suchych mających 24% popiołów
= 330 fun. popiołów.

Popioły zawierają podług Petzolda.

	głąbie+łodygi			
Alkaliów	201,15+	2,40=	203,35=	1,000.
Wapna	1.92+	13,40=	15,30=	0,075.
Magnezji	12 83+	1,46=	14,29=	0,070.
Chloru	11.50+	6,52=	12,02=	0,059.
Kwasu siarcz.	20,92+	— =	20,92=	0,102.
Kwasu fosfor.	39,80+	3,80=	43,60=	0,214.

Popioły stałych i płynnych odchodów ludzkich zawierają na 100 części, podług Berzeliusza:

	Odchody stałe.		Uryna.	
Alkaliów	33,00=	1,000	40,80=	1,000
Wapna	11,50	0,348	2,94	0,072
Magnezji	4,70	0,142		
Chloru	12,10	0,366	9,22	0,225
Kwasu siarczanego	7,30	0.221	18,23	0,446
Kwasu fosforycznego	22,50	0,631	14,05	0,344

Gnój krowi podług Boussingault'a zbierany przez 24 godzin składa się:

a. Gnój =8,55 fun. suchéj materji.
» 1,05 fun. popiołów.
b. Uryna » 2,06 fun. suchéj materji.
» 0,820 fun. popiołów.

Popiół ten zawiera: 1050 ze stałych odchodów+820 z uryny.

	podług Hajdlena	podług Branda.	
Alkaliów	10,70+469.88	480,58=	1.000
Wapna	63.84+ 46,36	110,20	0,229
Magnezji	38,43 --	38,43	0,079
Chloru	19,05+171.56	190.58	0,396
Kwasu siarczanego	— + 85,99	85.99	0,178
Kwasu fosforycznego	35,66+ 49.23	184,79	0,384

Gnój koński z 24 godzin podług tegoż składa się:

a. 7,55 fun. suchego gnoju.
1,22 fun. popiołów.
b. 0,65 fun. suchéj materji w urynie.
0,23 fun. popiołów.

Popiół zawiera 1220 z gnoju a 230 z uryny.

	podług Jacksona		podług Vauquelin'a.	
Alkaliów	—	141,21	144,21	1,000
Wapna	155,30+	55,01	200,31	1,458
Magnezji	161,89+	—	161,89	1,122
Chloru	—	30,66	30,66	0,212
Kwasu siarczanego	—	—		
Kwasu fosforycznego	313,66	—	313,67	2,175.

(Dok. nastąpi).

WYBIERACZ ZBOŻA

wynalazku panów Vachon w Lyonie.

(Artykuł ten przez Księdza T. Moigno napisany, przetłumaczono z Dziennika *Pays*).

Któż sobie nie przypomina owych niezrównanych wierszy w sielankach Wirgilego.

Semina vidi equidem multos medicare seventes, etc.

»Aby je lepiéj ożywić widziałem nasienie starannie przygotowane, moczone w oliwie i wodzie saletrą przesyconéj.—Płonne sposoby, nieużyteczne sekrety! najszczęśliwsze ziarka, mimo wszelkich przyrządzeń, wyrodzą się niestety! jeżeli człowiek starannie nie wybierze najpiękniejszego nasienia corocznie. Takie jest postanowienie losu: wszystko dąży do upadku. Żeglarz w łódce, co wiosłem w ręku walczy przeciw falom i przerzyna je—niech tylko zaprzestanie swych usiłowań, a wnet bałwan go zaleje i porwie.«

A więc jest bardzo dobrze ziarna zmoczyć płynem azotowym. Lecz dodaje Wirgiliusz, jest jeszcze jeden warunek ważniejszy, aby otrzymać skutek pożądany, a bez którego zboże najlepsze wyrodziłoby się szybko niezawodnie, a tym jest, aby co rok, ręka rolnika, wybierając i oddzielając ziarna najpiękniejsze i najgrubsze, przygotowywała celne nasienie, niechybną rękojmię żniwa i zbioru obfitego i pięknego.

Lecz wybieranie ziarna ręką jest trudne, długo trwające, i kosztowne, i dla tego też zboże do siewu przeznaczone, dokładnie wyczyszczone sprzedaje się hektolitr 3 do 5 fran. drożéj, od zboża w handlu znanego.

Ta nadwyżka ceny na 17 milionach hektolitrów zboża, wysiewanych co rok we Francji, stanowi ogromny podatek, którego nie czujemy ucisku, bośmy niestety do niego nawykli, lecz który niemniéj dla tego zwiększa i tak już ciężkie wydatki na rolnictwo.

Nie tylko przecież do mienia nasienia, potrzebne jest oszczędne wybieranie i czyszczenie zboża; w miarę pomnażania się dobrego mienia ogółu, ludność żąda doborniejszych przedmiotów do życia potrzebnych, nadewszystko też lepszego chleba, najważniejszego z pokarmów.

Z małym wyjątkiem, zboze na pniu bywa pomięszane ze złém zielskiem, którego nasienie pozostaje w ziarnie zboża, a często ilość jego w zbożu jest ogromna. Niektóre ziarna tych zielsk są zdrowiu szkodliwe, a wszystkie psują gatunek chleba. Wybieranie zboża rękami na spożycie, jest niepodobieństwem. Celem więc jego oczyszczania używano przetaków opatrzonych dziurkami różnych kształtów.—Oba ciała większe lub mniejsze od zboża, mogły w ten sposób być łatwo oddzielone, ale kamyki i nasiona równego przemiaru co zboże, pozostawały w nim. Groszek i kąkol, najszkodliwsze z ziarn pasożytnych, nie mogły być przetakami oddzielane; tylko ręce z nich zboże oczyszczać mogło. Niedostateczność wszelkich przyrządów zboże czyszczących, znanych dotąd, była powszechnie uznaną. Wielka próżnia pod tym względem zostawała do zapełnienia, znaczny postęp do wykonania.

Panowie Vachon, właściciele najobszerniejszego zakładu młynarskiego w Lugdanie (Lyon), dostarczającego handlowi ogromnych ilości mąki, męczeni naleganiami i reklamacjami tych z któremi mieli czynność, postanowili poświęcić wszystko, aby wykonać wybieracza zboża mechanicznego, któryby bez znacznego odchodu, użyciem małéj siły, oczyszczał, jak rękami najwprawniejszemi, zboże ze wszelkich ziarek okrągłych, w nim się znajdujących. Potrzeba podaje natchnienia czasem lepsze jak geniusz. Zaledwie sobie pp. Vachon uczynili to trudne zadanie—a już zdołali go rozwiązać.—Ażeby tego dopiąć, trzeba było utworzyć nową zasadę, któréj prostota zadziwia, któréj skuteczność przewyższa wszelkie oczekiwanie ale zasadę tę opisać we wszelkich szczegółach byłoby trudno bez rysunków.

Dosyć powiedzieć, że pp. Vachon, podług nowéj zasady przez siebie wynalezionéj, różne powystawiali wybieracze zboża. Najprostszy utrzymuje z łatwością w ruchu siła kobiety lub dziecka i oczyszcza w 12 godzinach 1000 kwart zboża; największe, przyczepione do młockarni lub koła młyńskiego, wyczyszcza do 2500 kwart zboża w tymże czasie (blisko 20 korcy).

Najlepszym z tych wybieraczy zboża jest cylindrowy, działający bez przerwy, wypełniający czynność wentylatora, rafki, rzeszota i wybieracza. Wieje zboże, to jest iż wydmuchnie ze zboża proch, plewy i wszlkie inne części lekkie; rafkuje, to jest oddziela ze zboża wszelkie części większe od niego, jak kamyki, ziemię i t. d.—Przesiewa, to jest: oddziela ze zboża dobrego ziarka nikłe i chude, prawie wszelkie części obce mniejsze od zboża. Wybiera w końcu, to jest oczyszcza zboże ze wszelkich ziarn okrągłych, zwieru i ziemi tego samego przemiaru co zboże. Wybieracz cylindrowy działający bez przerwy, poruszany siłą dziecka 10 lub 12 lat mającego, w ciągu 12 godzin oczyszcza 80 do 100 podwójnych dekalitrów (do 2000 kwart).

Nim jeszcze wybieracz ostatecznie został udoskonalony w sposób dopiero wymieniony, wtedy już był przedmiotem 3ch sprawozdań: pierwsze było zrobione Akademji Nauk przez p. Armanda Séguier;—drugie Towarzystwu zachęcającemu przez p. Moll, nauczyciela rolnictwa w Konserwatorium sztuk i rzemiosł; trzecie przedstawiono Towarzystwu narodowemu centralnemu rolniczemu, przez p. Romaier redaktora *l'Echo agricole*. Wszędzie solennie wynalazek ten stwierdzo-

no i polecono rolnictwu i przemysłowi. PP. Pommier i Moll oceniają najmniéj na 2½ franków większą wartość hektolitra pszenicy i żyta do siewu przeznaczonego, oczyszczonego wybieraczem pp. Vachon—1 na franka wartość większa hekt. zbóż tych, na mąkę przerobić się mających. Że zaś ilość hektolitrów zboża na siew i mąkę użytych rachuje się na miliony, zyski więc nastręczane przez wybieracza pp. Vachon są niezmierne.

Już wielu merów i prezesów komitetów rolniczych nabyło wybieracze zboża pp. Vachon dla swych gmin i okręgów.—W czasie siewu, każdy rolnik czyści na nich pszenicę, żyto i owies, płacąc od miary po 10 do 20 centimów; w ten sposób nakład na kupno wybieracza wkrótce się wraca, a następnie staje się dla gminy źródłem znacznego dochodu.—Życzemy i pragniemy z duszy, aby te przykłady dobre były wszędzie naśladowane—i aby każda gmina miała swego wybieracza.—I w młynarstwie zaprowadzenie wybieracza zboża szczęśliwe sprawiło skutki, albowiem znamienicie powiększyło wymielanie mąki w przedniejszych gatunkach.« *F. Moigno.*

U nas pierwszy p. Michał Karski, właściciel Opatowa i Włostowy, który najpiękniejszą uprawia pszenicę w Sandomierskiém w wielkich ilościach, zapisał tę użyteczną maszynę.

Drugim był p. Rau, administrator fabryki machin na Solcu, zapewne w celu robienia tych machin.—Daj Boże, aby je tylko równie dokładnie jak są pp. Vachon i tanio dostarczano.

Dowiadujem się w téj chwili, że ów *wybieracz* Vachona nadszedł z zagranicy dla Wgo Landau, i ustawiony został w jednym domu na Lesznie, gdzie próby odbyte zostaną. Ciekawi skutecznego działania téj machiny do czyszczenia zboża, mogą być przy tych próbach, w dniu i miejscu, które niebawem przez pisma ogłoszone będą.

K. W.

Łatwy sposób rozpoznania i polepszenia ziemi.

Jak trudno rozpoznać wartość ziemi i jéj urodzajność z powierzchowności, tém łatwiéj takową w następujący sposób ocenić. 1. Brunatno-czarna i łatwo krusząca się ziemia, mająca spód dobry, należy do najurodzajniejszéj.—2. Czarna ziemia mieści w sobie wiele próchnicy; przez kunsztowne nawozy i przez nawiezienie innéj ziemi, staje się bardzo urodzajną.—3. Żółto-czerwona ziemia jest zwykle spieczysta i nie przepuszczająca wilgoci, jest mało urodzajną; piaskiem da się ulepszyć.—4. Biaława przyjmuje wiele wilgoci, lecz łatwo wysycha, zwykle bywa lekka, mieszcząca w sobie wiele części wapiennych, jest urodzajna w latach przekropnych.—5. Ziemia niebieskawa, czerwonawa, spieczysta, mieści w sobie kwasy witryolowe i wiele części żelaza, do wegetacji roślin prawie nie zdatna, a do uprawy i polepszeń trudna.—6. Piaski suche nie zatrzymują wilgoci, polepszają się tłustą czarną ziemią i nawozem; piaski mające spód z gliny, są urodzajne. Piaski na sapach przez osuszenie i dobre nawozy polepszyć można.—Ziemię możnaby także podzielić: Na suchą lekką ziemię, wapienną i piaski. Na mokrą, mocną, tłustą, czarną i glinę. Ziemię z urodzajów i roślin poznać także można, lecz taka znajomość często nas zdradza; najlepszy sposób do poznania i rozłożenia ziemi podaje Nobis: »Stopę kubiczną ziemi wsypać w naczynie wodą napełnione, zmięszać i utrząsnąć, odlać, a zsiadłą suchą wyjąć«—więc: »Piasek leży zwykle na samym spodzie dna; na piasku glina i ziemia wapienna; na glinie zaś najlżejsza humusowa ziemia.«—Aby wypośrodkować różnicę średniéj warstwy, ile w takowéj w stosunku do gliny znajduje się wapna, bierze się gliny i ziemi wapiennéj po dwa cale kubiczne; wyschłéj, na proch zamienionéj, bierze się dwa łuty w małe naczynie—»oblej kwasem saletrzanym; tak długo ponawiaj, aż ziemia musować nie będzie;« pozostała ziemia jest czysta glina; jéśli waży 5 łutów, to w niéj było 3 łuty wapna, więc różnica gliny co do wapna jest 5 do 3. »Wapno« mówi Thär, znajduje się nieomal w każdych gatunkach ziemi, w mniejszéj czy większéj ilości, nadaje ziemi kolor białawy, w kwasach musuje, wilgoć łatwo przyjmuje, lecz prędko wysycha; przyczynia się wiele do wegetacji roślin ciepła potrzebujących; w latach suchych mniéj, w mokrych więcéj urodzajne, nawóz prędko strawia. »Margiel«, mówi Koppe, znajduje się powszechnie w głębi ziemi: składa się z gliny i wapna, jest koloru szaro-białego. Do naprawiania złéj ziemi, z przyczyny łatwego rozkładania się w powietrzu jest zalecający. Humus tworzy się z rozłożenia części roślinnych z zwierzęcemi i mineralnemi; składa się z węglika, fosforu, salmiaku, alkali, amoniaku i ziemi wapiennéj, koloru jest czarno brunatnego. »Ziemia żółto-czerwona mieści w sobie wiele części żelaza. Niebieskawa w ogniu czerwienieje, składa się w części z kwasów; do uprawy trudna i nieurodzajna.« Sapy tworzą się na miejscach niskich, mają zwykle spodnią część z marglu i na źródłach; przez uprawę cztero-bruzdowych zagonów głębokie przegony, rowy, orkę, i suchy nawóz, polepszają się.—W braku zwyż wymienionéj wiadomości, podróżując po kraju spostrzegłem, że w wielu miejscach, a mianowicie w trzech-polowem gospodarstwie, siano tam pszenicę, gdzie się ledwie żyto udać mogło; nawieziono wiele mierzwy, gdzie się zboże wylegało, a mało albo wcale nic gdzie jéj najwięcéj potrzeba było. Wreszcie, uprawiano ziemię w składy, gdzie się w zagony uprawiać należało. Stratę sprzęt wykazał, kiedy po inne lata zboże w stogi kładziono, w tym roku nie było czém stodoły napełnić; była czysta o połowę różnica co do innych lat. W gospodarstwach poprawych, mają najlepszy i najprostszy sposób do urodzajnéj i lepszéj wegetacji roślin doprowadzać rolę przez dobry nawóz ziemi. W gospodarstwie Thära wynosi się mierzwa z obór w dół szeroki i na półtora łokcia głęboki, gdzie się rozpościera i gnojówką oblewa; prześcieła się słomą, z podwórza zgrabioną i końską mierzwą. W czasie zaś wywozi się w pole, rozpościera i zaraz przyoruje; mają pola w trzy i cztero-letniéj mierzwie i sprzątają 14te ziarno. W Turvi wynoszą mierzwę na wielkie kupy, a przeplatają ją perzem i słomą. W Lybdow w Pomeranji, wynoszą mierzwę na wielkie kupy, kładąc jednę warstwę gnoju, jedne tłustego torfu, znów gnoju i tak stopniowo do pożądanéj wielkości.—Wreszcie przykrywają ją całą czarną ziemią, aby się części amoniakowe nieulotniały. Cała kultura ziemi zależy najwięcéj od urządzenia gospodarczego inwentarza, że się tylko tyle trzyma (inwentarza), ile paszy wystarczy; inaczéj spotrzebuje się ortówka i słoma na ściołkę przeznaczona, a z braku mierzwy, nie polepszy się kultura ziemi.

Najstósowniejszy czas do chędożenia i wykrzesania drzew owocowych.

Jest zaraz po zebraniu owocu w jesieni to jest w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie. Na wiosnę ile możności, unikać tego trzeba, gdyż kaleczenie drzewa w tym czasie pociąga za sobą zbyt wielki odpływ soków, który na powietrzu często przechodzi w fermentacją, narusza drzewo i jest przyczyną raka.—Drzewom gruszkowym i śliwkowym mniéj szkodzi obkrzesywanie na wiosnę, ale zato drzewa jabłkowe, orzechy i wiśnie tém więcéj ucierpią, mianowicie na ziemi niezupełnie stósownéj.

Bardzo praktyczny sposób przy szczepieniu i kopulizowaniu drzew jest, obcięcie niepotrzebnych gałązek na kilka tygodni przed tą operacją, i wtenczas niepotrzeba się obawiać, ażeby zbytnia ilość soków zrazy szlachetne zalać miała.

Trzeba to miéć na uwadze, szczególnie przy kopulizacji jabłek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 29 listopada. Ożywienie, o którém w ostatniém sprawozdaniu donieśliśmy, utrzymało się i na londyńskim i na prowincjonalnych targach, a lubo poprawa cen dalszego nie zrobiła postępu, wszystkie jednak tranzakcje na korzyść sprzedających zawierały się.

W urzędowych ogłoszeniach czytamy, że do Londynu wprowadzono: z zagranicy od 5 października do 5 listopada w 1850 1851.

	1850	1851
Pszenicy kwarterów	309,181	141,926
Mąki centnarów	595,834	256,30

tak znaczna w dowozach jednego miesiąca różnica nie może być bez wpływu na ogólne zaopatrzenie kraju, zwłaszcza, że wszystkie prawie do Anglji płynące ładunki z Czarnego i Śródziemnego morza zwrócono na Ren i Elbę.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu groch	wyki	s. ln. i rzep.
z kraju	5266	5628	—	8154	—	1789	—	60
z zagran.	7025	2000	—	3297	—	2290	—	7350

Mąki z kraju cent. 23,367, z zagranicy 14,369.

Wszystkie prowincjonalne targi w całéj Wielkiéj Brytanji dobry przedstawiały ruch, po większéj części z poprawą cen. Groch biały szczególniéj był poszukiwany i o 3 szyl. drożéj na kwarterze chętnych znajdował kupców. Jęczmień, owies i bób po dawniéj notowanych najwyższych cenach odchodziły.

We Francji na pszenicy i na mące cieszono się małém podwyższeniem. Zapasy miasta Paryża o połowę się zmiejszyły, a jeszcze są bardzo obfite. Z Alzacji i Lotaryngji wielkie massy zboża wychodzą do Szwajcarji i Niemiec.

W Hollandji i Hamburgu nadzwyczajny obrot interesów miał miejsce w pierwszych dniach tygodnia, późniéj jednak spekulanci ostygli i tak na życie, jak i na pszenicy ceny się cofnęły.

W Berlinie i Szczecinie wartość żyta trochę się zniżyła; lubo ten produkt według, wszelkiego prawdopodobieństwa, do przyszłego zbioru na wysokiéj utrzyma się stopie, bo zastąpić musi kartofle, a omłot szczupły wielkim potrzebom środkowych Niemiec niezdoła wystarczyć.

Na Gdańskiéj giełdzie okazywała się chęć do kupna, ale dla podniesionych żądań, tranzakcje nie mogły przyjść do skutku. Kilka jednakże partji spichrzowych przeszło z rąk do rąk. Za Lubelską 133 fun. ważącą, piękną w gatunku i w kolorze, ze zbioru 1849 r. pszenicę zapłacono najwyższą cenę 425 guld.

Na świeże ziarno było wiele żądania. Widzieliśmy nawet piękne, lecz zawsze słabe w wadze gatunki.

Płacono za łaszt pszenicy z wody.

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
świeżéj	125 — 127	385 —400	29 3 do 30 3
ze spich.	129 — 133	390 —425	29 10 — 32 —
Żyta	118 — 126	355 —385	26 20 — 29 3
Jęczm.	— — —	— —220	— — — 16 16
Grochu		270 —300	20 9 — 22 16

Spirytus 120 kwart 80° Tralesa 24½ do 25 tal. bez beczki.

Sprzedano na giełdzie pszenicy świeżéj ł. 57 ze spichrza ł. 123

Pod Toruniem przeszło do Szczecina 8 berl. z 26 ł. pszenicy i 145 łasztów żyta; do Berlina 1 ber. z 25 ł. siemienia lnianego; do Gdańska 1 berlinka z 11 łasz. siemienia rzepakowego i 24 łasz. lnianego, 3 tratwy 949 belek sosnowych, 20 belek dębowych i 287 kóp klepek pipówek.

Wysokość wody pod Toruniem stóp 5 cali 2.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 203 do 203¾, srgr. Hamburg 45¼, Amsterdam 103 Warszawa 8 dni 95½ do 96.

Makowski, Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÈJ.

Dnia 2 grudnia 1851 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko Angielska Pożyczka 5%	113½	113
Polskie Obligacje Skarbu 4%	—	—
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	—	94½
„ Obligacje Udziałowe	—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	—
lit. B. 200 „	20⅙	—

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
dnia 6 grudnia r. b.

	OD RS.	KOP.	DO	KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	3	67—		
Pszenicy ditto	5	23 —		
Grochu polnego	3	98—		
„ cukrowego	4	80—		
Fasoli. . . .	6	90—		
Gryki. . . .	2	62½		
Jęczmienia . .	3	10½		
Owsa . . .	1	85—		
Mąki pszen. pr.	6	40—		
ordyn. kor. 6 ćw.	7	61—		
„ żytn. pytlo.	5	22—		
grycz. kor. 4 ćw.	3	90—		
Kaszy jaglanéj.	6	75—		
„ grycz. zw.	5	42½		
„ drobnéj.	8	33—		
„ jęcz. perło.	11	41—		
„ „ ordyn	4	1—		
Siana cet. 100 f.	—	66 –		

	OD RS.	K	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	33—	—	— —
Siana fura 1 k.	2	70—	4	20—
„ „ 2 k.	4	50 -	7	— —
Słomy fura zw.	1	20—	3	37½
Drzewa sos. s.	7	44—		— —
Wół dobry.	31	— –	41	— —
„ średni.	25	— –	30	— –
„ lichy.	16	– —	24	— —
Cielę. . .	2	99 –	—	— —
Baran. . .	1	27½		— —
Wieprz dobry.	13	— —	24	— —
„ średni.	10	— ~	12	— —
„ lichy.	6	— —	9	— –
Masła funt.	—	18½	—	— —
Słoniny „	—	11- -	—	— —
Kartofli korzec	1	72½	—	— —
Okowity garn.	1	18½	—	—
Szumówki gar.	—	70—	—	— —

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 350, z różnych miejsc królestwa 187, ogółem wołów sztuk 537, wieprzy 862 cieląt; 651 baranów 150 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 445, bar. — cielęta i wieprze wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 5 grudnia 1851 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	—	—	93 –	50—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	—	—	142	65—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	—	—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99 –	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	99 —	50—
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	76 –	80 –
Wiedeń 150 złr.	2 M.	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5 —	20—
Holender. dukaty nowe		—	—	3 –	— —
ditto stare ważne		— —	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		— —	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		— —	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		— —	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		— —	—	— —	— —
„ „ „ 4% rs.		82 —	78—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		— —	—	— —	— —
„ „ nowe za 100		14 —	98—	14—	95½
Obligacje udziałowe na 300 złp.		— —	— —	— —	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		— —	— —	— —	— —
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		— —	— —	18 –	75—
Serje wylosow. lit. na — złp.		— —	— —	— —	— —
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp 100		3 —	75 –	3 –	45—

Wartość kuponu kop. 27⅙

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 23 listopada (5) grudnia 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.